

Ks. Tomasz Rusiecki – Kielce

Bądź z nami w każdy czas...

Maryjo, Matko Jezusa Chrystusa i nasza Matko.
Od 8 grudnia 1953 stajemy przed Tobą do Apelu.
Tak się umówili z Tobą Polacy,
bo swoje życie osobiste, religijne i narodowe,
chcą kształtować razem z Tobą i z Twoją pomocą,
Mistrzynie życia duchowego.
Dlatego w Apelu śpiewamy:
jestem przy Tobie, pamiętam o Tobie, czuwam na każdy czas.
Śpiewają nie tylko usta, ale śpiewają także nasze serca.
Jakież to dla nas radosne, ale i zobowiązujące.
Chcemy tą apelową pieśń wypełnić.
Ale, Maryjo, Ty znasz nasze przyrzeczenia i obietnice.
Dlatego prosimy Cię:
 Bądź z nami w każdy czas,
 czas, w którym musimy zdawać egzamin
 z naszej obecności przy Tobie,
 z naszej pamięci o Tobie,
 z naszego czuwania z Tobą.
My czasem egzamin ten oblewamy.
Bądź z nami w każdy czas
i wspieraj nas w wierności wyśpiewanym obietnicom.

Dziś, Maryjo, do Apelu stają przy Tobie pielgrzymujące
konsekrowane dziewice, wdowy, wdowcy, pustelnicy
i kandydatki do tych indywidualnych form życia konsekrowanego.
Przynoszą do Ciebie owoc swoich rekolekcji.
Spójrz na nich tak jak każda mama,
która za każdym razem, gdy patrzy na swoje dziecko,
myśli o jego przyszłości.
Niech Twoje spojrzenie spotka się z ich spojrzeniem
i niech usłyszą od Ciebie:

- uczyńcie więc wszystko cokolwiek Syn mój wam powie,
- ale też – uczyńcie to, co mówił wam mój Syn w czasie rekolekcji,
- jesteście Moją nadzieją i nadzieją Jezusa Chrystusa,

Maryjo, bądź z nimi na wszystkich etapach ich życia i formacji.
Potrzebują Twojej obecności, Twojej pomocy i obrony.

Spójrz, one niosą do Jezusa swoje serce:

te, które już są oblubienicami Chrystusa
i te, które Jego oblubienicami pragną być.

Niech wszyscy, których spotykają,
zobaczą, że swoim konsekrowanym życiem niosą im nadzieję.
Jest to możliwe, jeśli ich życie będzie pielgrzymką nadziei,
ożywianą nurtami modlitwy.

Psalmista zaś powie:

*Szczęśliwy człowiek,(...)
który w Prawie Pańskim upodobał sobie
i rozmyśla nad nim dniem i nocą.
On jest jak drzewo zasadzone nad płynącą wodą,
które wydaje owoc w swoim czasie.
Liście jego nie więdną,
a wszystko, co czyni, jest udane.
Co innego grzesznicy:
są jak plewa, którą wiatr rozmiata.*

Jak miło i bezpiecznie przystanąć pod takim drzewem
i zaczerpnąć z niego zdrowych owoców.

Jak miło spotykać takich ludzi, ludzi o pięknym człowieczeństwie,
ukształtowanym przez Jezusa Chrystusa, ludzi nadziei.

W tym roku jesteśmy wezwani przez Ojca Świętego Franciszka do tego,
abyśmy byli pielgrzymami nadziei.

Ty, Maryjo, wiesz, co to znaczy być pielgrzymem nadziei.

Tyś taką pielgrzymką przeszła, gdy udałaś się do Elżbiety,
niosąc w swoim łonie Jezusa.

Elżbiecie zaniosałaś radość, którą wyraziła zawołaniem:

*A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie? Oto, skoro głos
Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości
dzieciątko w moim łonie. Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią
się słowa powiedziane Ci od Pana.*

Elżbieta zdumiona Twoimi odwiedzinami wypowiada swoją duszę:

*Błogosławiona jesteś między niewiastami
i błogosławiony jest owoc Twojego łona.*

Tyle było radości w domu Elżbiety,
bo pielgrzym to ktoś, kto niesie nadzieję.
Niesie tym samym i radość.
Byłaś pielgrzymem przemierzając drogi Palestyny.
Szłaś za Jezusem, aż po krzyż.
Teraz, gdy przebywasz w niebie, ale nas na ziemi nie opuściłaś.
I chcesz dołączyć do naszego życia
jako Pielgrzym wskazujący drogę,
którą Ty znasz najlepiej.

Nigdy nie wychodziłaś przed Jezusa, ale szłaś za Nim.
Choć jesteś Matką Jezusa, to jesteś także Jego uczennicą,
a to, że uczyłaś się Jezusa,
słyszemy w słowach, które powiedziałaś
do sług wesela, a dziś mówisz je do nas:

Uczyńcie wszystko cokolwiek wam mój Syn powie.

A Jezus mówi między innymi to, że
*wszystko cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych,
Mnie uczyniliście.*

Ucz nas nieustannie, Matko nadziei,
pielgrzymowania przez ziemię do nieba,
ale także pielgrzymowania do ludzi, by zanieś im Jezusa,
bo On nam powiedział,
że cokolwiek czynimy człowiekowi,
czynimy także i Jemu samemu.
Wyproś nam Matko łaskę pamięci o tej Jezusowej prawdzie.

Chroń nas, żebyśmy się nie zasiedzieli medytując czy użalając się nad sobą,
żebyśmy nie szukali sceny z reflektorami, by nas podziwiano,
ale podążali za Jezusem Chrystusem, naszą Nadzieją
i byli nosicielami nadziei dla wszystkich spotkanych na drogach naszego
życia.

Ty umiałaś to robić.
My też chcemy tak umieć.
Tak mówią do Ciebie kapłani, osoby konsekrowane i wszyscy,
którzy przeżywają swój chrzest, jako program życia,
życia upodobnionego do życia Jezusa i życia Twojego.

Tyś nigdy nie straciła nadziei.

Z nami jest różnie.

Czasem w obliczu różnorodnych trudności doskwiera nam bezradność.

Czujemy się zagubieni.

Ale przecież mamy Ciebie, Matko nadziei.

A nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany (Rz 5,1-15).

Ty jesteś łaski pełna, pełna Ducha Świętego,
pełna miłości Boga, pełna nadziei.

Maryjo, Matko nadziei,

jeżeli nadzieja nie może zawieść,

to wspomagaj nas, wyprasząc nam Ducha Świętego,

który miłość Bożą rozlewa w naszych sercach,

abyśmy byli ludźmi nadziei.

I jeszcze jedno, Maryjo, nasza Matko,

wyproś nam łaskę, by na naszych twarzach, w naszych oczach,

widać było uśmiech, ewangeliczną radość,

bo to przecież najpierwszy znak nadziei.

Pomóż nam, byśmy naszą twarz może zszarzałą, może smutną,

od zapatrzenia w ziemię,

podnieśli ku niebu, jak to radzi psalmista:

*spójrzcie na Niego, a rozpromienicie się radością,
a oblicza wasze nie zapłoną wstydem (Ps 34).*

Ty, Maryjo, byłaś zapatrzona w Jezusa,

wyproś nam u swojego Syna takie zapatrzenie.

Bądź z nami, Maryjo, w każdy czas.

Bądź z nami Matko nadziei.